

Mistrz świeckiego ceremoniału pogrzebowego zaplanował już swój pogrzeb

Data publikacji: 2.11.2012 15:20

Zastanawialiście się kiedyś, jak będzie wyglądał wasz pogrzeb? Pewnie większość z nas rozmyślania o tej chwili odkłada na... potem, ale są i tacy, którzy przebieg własnego pogrzebu mają dokładnie zaplanowany.

□

Mówi o sobie celebrant pogrzebów lub świecki ksiądz. Uważa, że ten, kto weźmie od niego wizytówkę będzie miał przed sobą jeszcze wiele lat życia, bo śmierć wyciąga rękę po tych, którzy się jej boją. Tych, którzy chodzą na pogrzeby – omija. Z Bolesławem Lewandowskim, mistrzem świeckiego ceremoniału pogrzebowego rozmawia Barbara Stelmach-Kubaszczuk.

Ile powinien trwać pogrzeb?

Ceremonia pogrzebu powinna tyle trwać, co lekcja w szkole. Tak, by zanim skończy się pogrzeb nie wykończyć tych, którzy na niego przyszli (śmiech). W kaplicy 30 minut, reszta, czyli 15 min. przy grobie.

W polskiej tradycji ceremonię żałobną najczęściej prowadzi ksiądz. A co jeśli zmarły tuż przed śmiercią zażyczył sobie, aby w jego pogrzebie nie uczestniczyły osoby duchowne?

Wtedy rodzina kontaktuje się ze mną. Dzień przed pogrzebem spotykam się z bliskimi zmarłego. Rozmawiamy, słucham ich opowieści, wtajemniczam ich w arkana pogrzebu. Takie spotkanie trwa kilka godzin. Muszę przyznać, że należę do bardzo tolerancyjnych mistrzów świeckiej ceremonii pogrzebowej. Jeśli rodzina w rozmowie ze mną nie wyraża sprzeciwu, proponuję odmówienie modlitwy. Świecki pogrzeb nie wyklucza takiej możliwości. Oczywiście zawsze na ceremonię pogrzebową przychodzę przygotowany, aczkolwiek bez żadnych kartek, ściąg, komputerowych wydruków...

Czy pogrzeby świeckie są tylko dla osób bezwyznaniowych ?

Absolutnie nie. Raczej powiedziałbym decydują się na nie również antyklerykałowie, którzy Panu Bogu mówią - tak, ale instytucji kościoła mówią – nie.

Mistrz ceremonii pogrzebowej - to Pana sposób na życie?

Studiowałem w seminarium, po pierwszych święceniach zrezygnowałem. Z wykształcenia jestem historykiem sztuki, ukończyłem Uniwersytet Jagielloński. Po studiach z Krakowa przyjechałem do Bielska. Przypadek sprawił, że zostałem mistrzem świeckiego ceremoniału pogrzebowego. Zajęcie to towarzyszy mi od lat siedemdziesiątych, nigdy jednak nie myślałem o tym zawodzie, nawet przez myśl mi nie przeszło, że będę mu wierny przez tak długi czas... Gdyby miał jeszcze raz decydować, o tym, co będę w życiu robił to decyzję podjął bym taką samą. Tak - to sposób na moje życie, ale i spełnienie.

Czy można się oswoić z myślą o śmierci, w końcu nieustannie ma Pan z nią do czynienia ?

Oswajam się z tym wszystkim prowadząc pogrzeby od tylu lat - tak jak lekarz oswaja się z pacjentami i chorobą. Nigdy jednak nie przechodzę nad tym do porządku dziennego. Staram się na wszystko patrzeć pogodnie i podtrzymywać rodzinę zmarłego na duchu, bo wiem, jakie to dla nich trudne.

Mówi Pan o zmarłych tylko dobre rzeczy?

Tak. Nauczyło mnie tego seminarium i... życie - o zmarłych mówi się, albo dobrze albo wcale. Zawsze u każdego człowieka staram się znaleźć choćby małe plusiki, światełko na którym się opieram. Jestem przekonany, że jakim człowiekiem kto był - to i tak najlepiej wiedzą osoby obecne na pogrzebie. W takich chwilach mówię o życiu, przemijaniu, śmierci. Pojawiają się też wiersze - oczywiście dostosowane do charakteru uroczystości i zmarłego.

Najlepiej przemawia się na pogrzebach, na których są tłumy, dlaczego?

Im mniej ludzi tym gorzej... Podam przykład. Przed samym pogrzebem, zabrano mnie do domu zmarłego. Rozmawiałem z jego dwoma braćmi i ich żonami. Podczas spotkania wspomnieli coś o tym, że tłoku pewnie nie będzie na uroczystości, bo zmarły za życia popijał, w altance mieszkał i tam zakończył życie... Jakież było moje zdziwienie, gdy na pogrzebie nikogo innego oprócz właśnie tej czwórki ludzi, z którymi wcześniej rozmawiałem nie było. To, co opowiedzieli mi w domu, ja opowiedziałem im na pogrzebie, Wyszło, jak test moich umiejętności zawodowych (śmiech).

Twierdzi Pan, że pogrzeby katolickie są nijakie. Nadal Pan tak uważa?

Nie zmieniłem zdania. Msza żałobna - zawsze taka sama, a potem kilka minut pogrzebu, na którym słyszy się, to co wcześniej... Uważam, że ksiądz musiałby się do pogrzebu bardziej przyłożyć, a najczęściej chwilę po ceremonii odwraca się na pięcie i znika w pierwszym lepszym momencie, wśród cmentarnych alejek. Nie tego oczekuję po pogrzebie, ale może to nie ja mam rację. Z dzieciństwa pamiętam pogrzeby katolickie w innej formie, bardziej rozbudowanej z "płynnomównymi" księżmi.

Stanął Pana pomnik - to znaczy, że zaplanował Pan już swój pogrzeb?

Tak. Ubrany w togę ceremonialną, łańcuch, który dostałem od prezydenta miasta 34 lata temu, zestawienie czerwieni i czerni.... Będę pochowany w rodzinnej miejscowości, w grobie dziadków. Moja rodzina oczywiście o tym wie. W Cieszynie postawiłem sobie symboliczny pomnik. To nie tylko symbol mojej osoby, ale i związków z miastem. Kocham i szanuję Cieszyn. Łączy mnie z tym miejscem wyjątkowy sentyment. Poza tym Cieszyn imponuje mi tolerancją międzywyznaniową.

W Cieszynie pogrzeby świeckie nie są rzadkością ?

W Cieszynie pogrzebów świeckich jest znacznie więcej niż gdzie indziej, myślę że to wynik oddziaływania sąsiedztwa - Zaolzia, Ostrawy... Ciekawe jest również to, że pogrzeby świeckie w Cieszynie najczęściej są urnowe. Nie pamiętam już nawet, kiedy widziałem na pogrzebie trumnę.

Są i tacy, którzy za życia myślą o skorzystaniu z Pana usługi?

W swoim biurku mam parę takich życiorysów ... na potem. Niedawno zgłosił się do mnie również pewien ponad 90-letni mężczyzna. Opowiedział mi o tym, że ma nieliczną rodzinę i boi się, że nikt nie będzie potrafił powiedzieć, tego co on sam chciałby o sobie przekazać. Zapisałem to wszystko i czekamy (śmiech). Jednak wiem, że ludzie, którzy myślą o takich rzeczach wcześniej, często przeżywają celebranta pogrzebu.

Jest Pan osobą wierzącą?

W Pana Boga wierzę po swojemu, jednak unikam jakichkolwiek instytucji religijnych. Można powiedzieć, że nie załatwiam niczego z naziemnym personelem pana B. Uważam, że te sprawy potrafię załatwić po swojemu.

Na koniec zapytam o cennik usług?

Dostosowuję się do możliwości materialnych klienta. Nie mam stałej wysokości honorarium.